Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Jana Marię Jackowskiego, Beatę Gosiewską, Henryka Górskiego, Wiesława Dobkowskiego, Waldemara Kraskę, Andrzeja Matusiewicza, Bogdana Pęka, Zdzisława Pupę i Alicję Zając na 48. posiedzeniu Senatu w dniu 30 stycznia 2014 r.

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta oraz rzecznik praw obywatelskich Ireny Lipowicz

Szanowny Panie Prokuratorze! Szanowna Pani Rzecznik!

W telewizyjnym programie „Państwo w Państwie" z 26 stycznia 2014 r. została przedstawiona sprawa Łukasza B. skazanego prawomocnie na karę dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności za zabójstwo; sprawa nr III K. 114/04 Sądu Okręgowego w Kielcach. Sąd uznał, że Łukasz B. najpierw próbował wyrwać torebkę z rąk ofiary Ewy G., obrabować ją, a gdy nie mógł pokonać jej oporu, przerzucił ją przez barierkę wiaduktu i spowodował jej śmierć na skutek upadku z wysokości około 10 m.

Ustalenie winy skazanego zostało oparte na rozpoznaniu go przez dwoje świadków obserwujących zajście spod wiaduktu. Było to jednak rozpoznanie budzące wiele wątpliwości, czemu trudno się dziwić, zważywszy na to, że świadkowie widzieli zajście w nocy i ze znacznej odległości.

Z uzasadnienia wyroku nie wynika, by w sprawie przeprowadzono eksperyment sprawdzający możliwość rozpoznania w nocy osoby stojącej na wiadukcie przez osobę stojącą pod wiaduktem. Sąd chyba też miał wątpliwości w tym zakresie, bo dużą część uzasadnienia wyroku poświęcił przeszłości ofiary, analizując jej związek z byłym narzeczonym Rafałem S.

Gdyby sprawa była jednoznaczna, tak jak przyjął sąd, to znaczy, gdyby ofiara została zamordowana podczas napadu rabunkowego, a sprawca został z całą pewnością rozpoznany, wtedy grzebanie w jej przeszłości nie miałoby żadnego znaczenia. W tym przypadku sąd to czynił i poświęcił byłemu narzeczonemu ofiary znaczną część uzasadnienia wyroku.

Zajmując się tymże narzeczonym, sąd w zdumiewający sposób odrzucił kluczową dla obrony hipotezę, że ów były narzeczony spotkał się z Ewą G. tuż przed jej śmiercią. Sąd napisał (k.1350 akt sprawy), że „dla przyjęcia tej hipotezy należałoby uznać, że domownicy wspomnianego narzeczonego, jego brat i ojciec, mówili nieprawdę, a on sam zataja istotną okoliczność. Jednakowoż przyjęcie aż tak nieuprawnionej hipotezy nie daje możliwości łączenia osoby Rafała S. ze zdarzeniem na wiadukcie".

Kuriozalna teza! Sąd z góry, bez żadnej analizy odrzucił naturalne przecież podejrzenie, że najbliżsi Rafała S. kłamali w jego obronie. Logika tego rozumowania, a raczej jej brak, kompromituje sąd.

W przypadku Rafała S. jest jeszcze jedna istotna i, naszym zdaniem, kluczowa okoliczność w tej sprawie. Pod paznokciami ofiary znaleziono fragmenty DNA pochodzące od innego mężczyzny, ale ani prokuratura, ani sąd nie zbadały, czy nie pochodziły one od Rafała S. Skoro sąd tak zapamiętale rozprawiał się z wersją ewentualnego dokonania zabójstwa przez Rafała S., to dlaczego nie zarządził tych obecnie prostych do przeprowadzenia badań? Dlaczego nie zwrócił sprawy prokuraturze, żeby te badania przeprowadziła? Przecież ewentualne ustalenie, że ślady pochodzą od Rafała S., musiałoby ekskulpować Łukasza B.

Dodać należy, że uznaniu winy Łukasza B. przeczą też dwie okoliczności naszym zdaniem zbagatelizowane przez sąd. Jak to możliwe, że skazany nie był w stanie wyrwać torebki z rąk pokrzywdzonej, a był w stanie przerzucić kobietę przez barierkę wiaduktu? I dlaczego skazany najpierw uciekał z miejsca zbrodni, a po kilku minutach nadszedł na miejsce upadku dziewczyny i dał się tam zauważyć i zapamiętać? Wydaje się, że takie zachowanie raczej wskazuje na to, że B. rzeczywiście był przypadkowym przechodniem, a nie sprawcą zbrodni.

Prosimy, by oba wysokie urzędy zapoznały się wnikliwie z tą sprawą, nie kwitując jej standardowym stwierdzeniem, że sądy powiedziały swoje i zapewne się nie pomyliły. Sądy czasem się mylą nawet w trzech instancjach, bywa, że mylą się tragicznie, o czym świadczy choćby sprawa z Pomorza, gdzie za zabójstwo dziecka skazano niewinnego człowieka, a jego niewinność wyszła na jaw dopiero wtedy, gdy rzeczywisty sprawca zabił drugie dziecko.

Podkreślamy, że sprawa była dla sądu niby oczywista: zabójstwo rabunkowe. Jednak sąd analizował drobiazgowo wersję byłego narzeczonego ofiary i w tej analizie popełnił, naszym zdaniem, rażące błędy. Przede wszystkim nie spowodował przeprowadzenia badań DNA w kierunku Rafała S., co mogło doprowadzić do przełomu dowodowego w sprawie. Postępowanie sądu w naszym przekonaniu rażąco narusza zasadę domniemania niewinności. Do skazania Łukasza B. doszło w wyniku jednostronnej, nieobiektywnej oceny dowodów. Mogło w ten sposób dojść do skazania niewinnego człowieka.

Liczymy na wnikliwą analizę tej sprawy i jeszcze raz podkreślamy: skoro wina Łukasza B. była tak oczywista, jak twierdzi sąd, to po co przeprowadzono tak drobiazgową, a równocześnie jednostronną i nieobiektywną analizę ewentualnej roli Rafała S.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Jan Maria Jackowski
Beata Gosiewska
Henryk Górski
Wiesław Dobkowski
Waldemar Kraska
Andrzej Matusiewicz
Bogdan Pęk
Zdzisław Pupa
Alicja Zając